

Pawlikowski Piotr Głos (7 wrz. 1790)

G Ł O S

JASNIE WIELMOŻNEGO JMCI PANA

P I O T R A

PAWLIKOWSKIEGO

POSŁA WWODZTWA MINSKIEGO.

*Na Sessyi Seymowej Poniedziałkowej Dnia 7.
Mca Września Roku 1790.*

M I A N Y .



NAYIASNIEYSZE SKONFEDEROWANE RZPLITEY STANY.

Dla zysku lub straty Najswiętsze łamać obowiązki społeczności ludzkiej, w niedotrzymaniu komużkolwiek bądź zaręczoney wiary; Jedno jest, co podawać się dobrowolnie na wzdargę w Cywilnym poźyciu. Jedno mówię, co pisać Wyrok na siebie, że od Prawa Natury i Przyrodzenia odłącznym jest tworem.

Słowo jedne z ust poczciwych wyrzeczone w dotrzymaniu wiernym! Jest u mnie (w widoku związków Człowieka z Człowiekiem) istotnym Prawem kar-

A

XVIII. 2. 570

<http://rcin.org.pl>



dynalnym. Bo na tey ufności wzajemney powiązały się pierwiastkowego Wieku społeczeństwa, rozmnożyły się Siedlika, poformowały się Królestwa.

Przedwieczne owe Szlachetne, chociaż Pogańskie Narody, nie miały, nie znały Praw pisanych, ale gruntowniej, w krotkich nader warunkach sobie przez umowy zgodnie ułożone serc i umysłu stałością, gorliwie strzegły, dochowywały.

I dlatego to w terażniejszym więcej Teorycznie oświeconym, ale nierównie bardziej przez zepsute obyczaje skażonym wieku, zadziwiamy się częstokroć nad heroicznymi w starożytnościach żyjącymi czynami (których dla nieumiejętności Nauk Barbarzyńskimi zowiemy) że to bardziej z fanatyzmu, pogardzali chętni życiem, iżby umierali pocziwemi. Co podówczas oni w prostocie serca swojego (bo nie znając politycznych maxym, żeby obrotnie umieć iak kogo zwiklic, podeyść) i nie uznawali to nawet za wizerunek Cnoty, co bydź rozumieli za hołd winny famey przyzwoitości.

Tysiączne Wieków Dzieie, dają Nam tego świadectwa; Jak Cnota wiary Publiczney i Prywatney była iuż pospolitą w Narodach obyczajniejszych, i iak przeciwnie, wiarołomność albo przez Zwierzchność Kraiową, albo przeznaczeniem Nam niepojętym Nieba skutki ściągala okropne.

Regulus, ów sławny Wodz Rzymski, dobrowolnie (nieporuszony naytkliwszemi proźbami łzami Zony i dzieci swoich) z Rzymu do Kartageny powrócił, na zapowiedziane wprzod sobie uayokrutniejsze męczarnie, i śmierć okropną (którą i poniosł) iżby Kartagineńczykom danego dotrzymał słowa. KROL Nasz Władysław Wiekopomney sławy, że zaprzyjęzione przez

siebie Traktaty, zawartego z Turczyńcem pokoju, (przez namowy i dyspensy sumnienia) stargał! Same się zagniewane pomściły Nieba! zginął nieszczęśliwie z całym Wojskiem pod Warną, strapił kłóskami Narod, w którego męstwie największe swóiego szczęścia pokładał nadzieję.

Oto są skutki sławy! w osobistości Cnoty, i w powfzechności nieszczęścia Narodów, które ściągają na siebie wiarołomność. Bo Najjaśniejsze STANY! niedotrzymanie tego, co się komu prywatnie przyrzeka, jeżeli jest zakatą obrzydliwą w osobistości, iakaż więc zakatała na ogólność Narodu Naszego spływaćby musiała? izbyśmy przez J. K. Mość P. N. Mił: Pakta Konwenta Nam zaprzyjężone, przez niego najświęoicy Nam dochowywane, a w nich mu nawzajem przez Nas uroczyście, bo przez cały Narod zaporęczone łamać lekce poważali się.

Seym 75. Roku przez odjęcie znacznych J. K. Mci Prerogatyw, może jeszcze Nas i słusznie wyniawiać, żeśmy pod ów czas to czynić byli przymuszonymi, co zbrojna w pośród Obrad przemocosciennych Mocarstw Nam dyktowała. Ale czymże się ofloniemy teraz? kiedy Nas już wolnych i od nikogo niedependujących być uznawamy.

Naganiamy Seymu 75. Roku Czynności, i wie dobrze Narod, że pod ów czas Najjaśn: PAN, nie z dobrej woli, ale zmuszonym był do odstąpienia swoich Prerogatyw, a raczej groźbami i przemocą odartym z nich został. Na co się po wszystkie następne Seymy, i na terażniejszym potylekroć zaświadczał, żałował.

Rozumiemyć wprawdzie, że nadgrodził mu Narod darowaniami czterema Starostwami, które róż-

dział, iedne z Krwi swoiey, drugie w nadgrode Zaslug i zaufalszego zobowiazania na stalza iezcze ku fobie przychylnosc i wdziecznosc, a ze z tych Starostw nic nie zyskuie, Narod pewnie temu niewinien; Lecz i to pewnym bydz must, ze gdyby mial ogolnosc wzszytkich Starostw rozdawnictwa, mogly w rownowaznosc tymze Donataryuszom uczynic tyle w kilkoletnim chooby dozywotnim dochodzie przez nayobitsze onych Starostwami ubogacenie, ile w wartosci Dziedzictwa z iego otrzymali daru.

Winniśmy przeto Nayiasn: PANU, Paktami Konwentami zaręzione teraz powrócić Prerogatywy, gdy nieodparcie iesteśmy przekonani, żeśmy to nie z chęci samey uczynić Mu, lecz z Prawa słuszności obowiązani, gdy do tego musi Nas i obowięzue sama sumienność, musi Nas i nagli Cnota nasza, na czym się nayczelnieysza część charakteru naszego zasadza sławy, lub pomocy od całej Europy.

Co to dla Boga za przeciwno różność w systematach Prawodawstwa naszego, i iakiemi manowcami wiklą Nas opinie nasze tak: że prawdziwie, co krok zadziwiać się, lękać i trwożyć prosto myślącemu Obywatelowi przychodzi, a obłąkane namyśli, nad rzeczami zastanawiając wszystko zdaie się albo obojętnym, albo podeyrzanym, iż boday nie prywata do gorliwości ducha Patryotycznego wdarłszy się, nasze umyśli zniechęca, a obrazem powabnych omamień łechcąc, obradom naszym czytą nadaia cechę słronności, co i sami sobie częstokroć wyrzucać w Głofach a ledwo nie Osoby wytykać nawykliśmy. Ale nie odstępując rzeczy: oto same Donatywy, *Gratitudines*, Penfys Ministrom, przedtym nienależne a Seymem 75. Roku wyiednane pod ochyłą świetności Prawa,

które zabezpiecza nietykalność Własności każdego Obywatela, znalazło, i znajdzie ieszcze gorliwych z Nas Obrońców, a Praw Przed-Uniowych nadania Biskupstwow przeznaczone, i zamiany Starostw nie miały Obrońców, wzruszyliśmy je, złamaliśmy.

W Etacie Woyskowym; na Urzędy, i Rangi Wojskowe za nieużyteczne niektóre uznawszy, przez wzgląd jednak na one posiadających, przy Jchże Penjach do zycia zachowaliśmy. Teraz przed Przeswietną Deputacją w Proiekcie, (jak zdaliśmy się) nie poprawy, ale całkowicie Refórmy Rządu; Niektóre w odmiennym składzie mieć chcąc Magistratury, i Urzędy; Exekucją tego do Lat Sześciu, mniej i więcej, prorogować jest Nam życzonym, ta zaś Prorogacya, że niema nic przeszkadzać porządkowi do Exekucyi innym Prawom, przez Nas ustanowić się mającym, wątpić sobie niekażemy, a za nayglównieyszą rozgłaszamy zawadę do Exekucyi obiecwanego dobrego Rządu, przywrócenie Prerogatyw J. K. Mci. Jże iakby się zdawało, że tego już znieść niemożemy naczekiwania, którego smutne przeznaczenia, przez postradanie STANISŁAWA AUGUSTA, Naylepszego z Królów, cały Narod okryje Załobą, nie wchodząc chociażby Go na ów czas w osieroceniu swoim opłakiwać, żywsze będzie miał pobudki, już i tak, wiekiem, pracą, i troskliwością ustawiczną, o dobro Narodu swojego, dosyć ku schyłkowi pochylonego. Do czego też nieskąpniemy mu przygryzków, obficie Strużem mu kolce, któremibyśmy do umoru bodli a Serce Jego Pańskie Nam otwarte, na wszystkie pociski wystawne, swobodnie ranili.

Daymy to? że J. K. M. P. N. M. w powróconych sobie Prerogatywach Rozdawnictwa, omylonym w o-

píni, i nadziei zostały; gdyby nietakimi znalazł-
by Senatorów, Ministrów, i Urzędników, iakich dla
Narodu żądałby; Cożby się stało? Ato krótka kolei
życia Ludzkiego. Po nich, i da Bóg Naydłuższym J. K.
Mci życiu; Prawo (iakie mieć chcemy) wzięwszy
w Następach swoją Exekucyą, wzięłoby moc, w obie-
raniu i stanowieniu onych, iuż przez sam Naród,
i w krótkim czasie poprawiałaby się takowa omyłka;
A! zdarz Boże poprawiała się! Jżby tylko przez mo-
cnieysze Intrygi, wiele możni Obywatele (do czego
iuż aż nadto nawykli) fatalnieyszych Nam niedgró-
wnanie, nie utworzyli skutków!

Słyszeliśmy na Sessyi przeszło-Piątkowey wy-
rzuty; że ten któryby stawał przy Prerogatywach
Tronu; nieżyczyłby dobrze Oyczyźnie swoiey, ale
przemilczano to: że kto łamie Wiarę Królowi swo-
iemu daną, wydzierać mu chce, co raz oddał, mo-
że też chcieć takową kiedyś w podchlebnych dla sie-
bie okolicznościach, złamać i Oyczyźnie swoiey Wiarę.

Dano pod ów czas do wyrozumienia, że gorliwie
stoiących przy Prerogatywach Tronu, blask nadziei;
obietnic i Darów zaślepia. Jdano przeto powód
JWW. Kollegom niektórym do tłumaczenia się: że al-
bo na mocy Instrukcyi od współ-Obywatelów sobie da-
nych, albol też z istotnego przekonania się; z sa-
mey sprawiedliwości, stoią przy *Pactach Coñventach*.
Przeto i Ja powodowany równemi pobudkami; gdy
przy nich obstawam; śmiało bardzo mówię, świadczę
się Samym Nayias: Panem, i Jego Boku naybliższe-
mi, w tey tu Jzbie znajdującemi się: że żadney do mo-
wienia za nim niemiałem, od kogożkolwiek Impulsi,
nicem w życiu od niego nieżądał, ani żadam, za U-
rzędowaniem się nie ubiegał, i ubiegać nie mam Am-

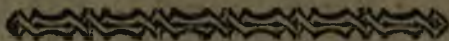
bicyi i Celu, a rad przestaię na tey skromney dość Sytuacyi, która do utrzymania życia Stanowi moiemu jest przeznaczoną.

A gdy i w Staniu potrzeby mnie znaiącego politowaniem zdięty nad niedolę Ludzką (iak zwykły Nayiaś: Pan) *in Supposito*: i raczył mnie wspierać Łaską szczodrobliwą Swoią, zaś dla okoliczności zdarzonych po chwili, znówu podobałoby mu się Ją usunąć. Byłbym zapewne i zapoprzedniczo skorzystane Dobrodzieystwa Jemu wdzięcznym, a nie sarkałbym na swojego Dobroczyńcę, KROLA, i Pana, pełnym iadu wyziewem, pewnie nie z przekonania umyślu, Cnotliwości Duszy, ale z samey Zemsty pochodzącym.

Alboż to iuż tak mocno ukrytym, że chociaż co komu Nayiaś: Pan tajnie świadczy, bystra na Jego dobrotliwe Akcyje Powszeczność, przez rozmaite prześlady niedosciga; i nie umie sądzić, kto był, lub jest Celem Pańskich Jego Dobrodzieystw, i iakim Sercem, od kogo bywały, i są przyimowanemi.

Ale łaskawy KROL iak dobrze czynić, jest Jego serca słodyczą, tak z tychże skłonności swoich o innych sądząc, czyni sobie podchlebne nadzieię w Cnotliwym i kochaiącym siebie Narodzie. Przepominam w tym sobie słowa J. W. Bernowicza Pośta Nowogrodzkiego w gorliwości prawdziwego Ducha Obywatelskiego nikomu nieufstępuiącego, w głosie iego wyrzeczone: że kto serca iego Pańskiego dla Dobra Oyczyzny wylanego w czynach iego Pańskich nie dostrzega, iuż na wieki ślepym będzie. Lecz że takich iuż przez miłość Narodu Nayiaś: PAN mało się spodziewa iżby znaydował, a może się i nie znayduią, raczy usność tę w sobie pomnażać.

Nayiaśn: STANY! (jeszcze mówię) zetrzymy
co rychley tę plamę wiarołomności niedobrowolney
naszey przez Seym 75. Roku Narodowi wpluśnioną!
okażmy nie słowy, ale rzeczą, że kochamy wartego
kochania KROLA: Pokładamy zupełną w nim ufność,
troskliwość Iego o dobro Naszego Narodu umiejemy
w fercach naszych dobrze cenić i uwielbiać, powra-
cając to co jest iego własnością: Iżbyśmy Sprawie-
dliwość we wszystkich postępowaniach naszych dopeł-
niając, oną namprzod- dobremu Naszemu poświęcili
KROLOWI. Chcemyli bydz Narodem Cnotliwym, Mo-
narchom, swoim wiernym, rządnyim, szczęśliwość i
Ragę swoję nad wszystko i samo życie przenoszącym.



XVIII. 2. 570



